

# Michał Horoszewicz

---

"Le refus d'ordonnee des femmes et la politique de pouvoir", Elisabeth Schüssler Fiorenza, Herman Häring (red.), Paris 1999 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 70/2, 200-208

---

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Elisabeth SCHÜSSLER FIORENZA, Herman HÄRING, (red.), *Le refus d'ordonner des femmes et la politique de pouvoir*; Revue Internationale de Théologie „Concilium”, Cahier. 281, Beauchesne Éditeur, Paris 1999, ss. 168.

Uważa się, że już w XIII w. tradycja wyłącznie „męczyźnianego” szafarstwa tak umocniła się w prawodawstwie Kościoła rzymskiego oraz w mentalnościach jego wyznawców, że nikomu nie przychodziło nawet na myśl wysunięcie problemu dopuszczania kobiet do kapłaństwa. Pierwszą grupą katolicką podnoszącą – może na fali poczynań sufrażystek brytyjskich – kwestię udzielania święceń kobietom był ustanowiony w 1911 r. w Anglii Sojusz św. Joanny. Z kolei w latach trzydziestych zdecydowaną zwolenniczką awansu kobiet z dopuszczeniem dla nich wręcz możliwości kapłańskich w Kościele katolickim okazała się Edyta Stein, wyniesiona na ołtarze karmelitanka jako św. Teresa Benedykta od Krzyża i 1 X 1999 ustanowiona przez Jana Pawła II jedną z trzech patronek dla Europy. W 1932 r. pisała: „Z dogmatycznego punktu widzenia nic, jak sędzę, nie przeciwstawia się temu, by Kościół mógł urzeczywistnić tak bezprzykładną innowację”.

Ten problem „niezgodności” katolickich feministek teologicznych bywał już parokrotnie uwzględniany przez międzynarodowy przegląd teologiczny „Concilium”, który w połowie 1999 r. wydał zeszyt *Odmowa udzielania święceń kobietom a polityka władzy*, całkowicie koncentrujący się na problemie niewyświęcania kobiet i na jego wpływie na praktykę oraz samopojmowanie Kościoła. W edytoriale E. Schüssler Fiorenza, profesor bibliistyki na Uniwersytecie Harvarda, oraz H. Häring, profesor teologii dogmatycznej na katolickim uniwersytecie w Nijmegen, wskazują na założenia problemowe: jak wytworzył się dyskurs władzy rzymskiej i jaka siła go powoduje, co ma czynić teologicznie dopuszczalną tezę, że Jezus nie wyświęcił kobiet, aczkolwiek historycznie jest ściśle uznane, że Jezus nikomu nie udzielił święceń; dlaczego walka kobiet o pełnię „obywatelstwa” w Kościele wywołuje lękliwą mizoginię? Nie można zresztą uznać, by wszystkie wysunięte zapytania uzyskały należyta odpowiedź.

Zeszyt ten jest niewątpliwie najostrzejszy z wszystkich zeszytów „Concilium” sytuujących się w subdyscyplinie teologii feministycznej, obejmuje: edytorial, dziewięć rozpraw, studium końcowe oraz szkic dokumentacyjny. Wśród jedenastu jego współautorów jest sześć kobiet.

Rozważając batalię wokół listu apostołskiego *Ordinatio sacerdotalis* z 22 V 1994 r. wzmiankowany już Häring uznaje, że Rzym rozpoczął jeden z najbardziej niefortunnych konfliktów „bezwyjściowych”, uzyskując w krajach Europy Zachodniej oraz obu Ameryk wynik przeciwny do zamierzonego: rzadko rozgoryczenie było intensywniejsze. Nigdy jeszcze protesty teologów wobec decyzji rzymskich nie były tak wyartykułowane; nigdy też kobiety-teologowie w Kościele katolickim nie uzyskały podobnej solidarności ze strony swych kolegów-mężczyzn z całego świata. Dokument zmierzał

do usunięcia ostatnich wątpliwości, ale nie zdano sobie sprawy, że zważenia w słuszność pozycji rzymskiej sięgnęły rozmiarów nieprzewidywalnych.

Wybitni teologowie podtrzymujący pozycje rzymskie wyrażają wizję Kościoła ześrodkowanego na sakramentach, o strukturze hierarchicznej i porządku monokratycznym, kierowanego przez ludzi w imieniu Chrystusa. Autor zastanawia się: czy pewne instytucje lub jurydyczne dyspozycje, łącznie z prerogatywami papieskimi, nie są nazbyt szybko sakralizowane i w ten sposób wymykają się spod wszelkiej krytyki, dla oznakowanych przez teologię przedsoborową niegdysiejszych słów „serce kapłana przypomina serce Jezusa” widzi współczesne przedłużenie w określeniu, że kapłan „jest” znakiem Chrystusa i ma być pojmowany jako taki – staje się jak gdyby „sakramentem żyjącym”. Häring przestrzega przed argumentacją, że Jezus nigdy nie wyświęcił kobiet: wyłania się utożsamianie eschatologicznego kolegium Dwunastu z późniejszymi kierownikami wspólnoty (których Jezus bynajmniej nie „wyświęcił”); przypomina, że pierwotne chrześcijaństwo znało kobiety-apostołów (np. Rz 16,7) oraz kobiety na funkcjach odpowiedzialnych. Załóżmy – pisze ironizując – że Jezus wyświęcał jedynie mężczyzn, w takim razie ci współcześni byłiby mężczyźni, którzy mieliby prawo do funkcji kapłańskiej, winni „być rubasznymi, brodatymi i żonatymi Żydami-rybakami mówiącymi po aramejsku: wykluczeni byłiby wykształceni mieszczaństwo z dobrych rodzin”. A następcą Szymona-Piotra winien być żonaty...

Wedle „teologii Kurii Rzymskiej” (Häring dwukrotnie sięga po to określenie, najwyraźniej pejoratywne w jego mniemaniu) księża winni być płci męskiej, suponuje autor, nie dlatego, że Jezus był mężczyzną, ale ponieważ „Odkupiciel ludzkości musiał w istocie być mężczyzną”, Häring przytacza różne ujęcia Pisma Świętego (np. Ga 3,28), które są w sprzeczności z wyłącznie męską władzą sakralną, uważa, iż symbolika związana z płcią jest zasadniczym skandalem rzymskiej koncepcji szafarstwa. „Kto pojmuje przedstawianie Boga jako kategorię związaną z płcią, ten nawet nie uczynił pierwszego kroku do przekroczenia swego własnego androcentryzmu niechrześcijańskiego”.

Problem milczenia nałożonego przez Kościół na tych, których poglądy nie są zgodne z jego dyspozycjami, rozważa Isabel Gómez Acebo, matka sześciorga dzieci, wykładająca teologię na Papieskim Uniwersytecie Comillas w Madrycie. Praktyka milczenia w łonie Kościoła („...tylko do nas należy prowadzenie owiec na zdrowe pastwiska, gdzie nie czyha na nie żadne niebezpieczeństwo” – Grzegorz XVI w 1832 r.) przeobraziła się we wspólny mianownik wszystkich stuleci, wzmacniając się w chwilach zwiększonej niepewności, gdy instytucja religijna znajdowała się w trudnościach. Ci, którzy dysponują przeświadczeniem o własnej władzy, nie odczuwają żadnej potrzeby nakładania swej mocy: brak argumentów kompensuje się dogmatyzmem i autorytarnością. Wszystko, co nie wywodzi się „odgórnie”, bywa uznawane za opozycję lub gorzej: za heterodoksję.

Za tą postawą kryje się zaprzeczenie prawa do odmienności i odmowa dojrzenia, że taka różnica jest wzbogacaniem jedności, nie zaś targnięciem się na nią. To zaślepienie sięga epoki, gdy rzymski partykularyzm eliminował inne Kościoły, wymagając ich „romanizacji”; gdy misyjna okcydentalizacja rugowała specyficzne cechy każdej kultury zamorskiej; gdy nie potrafiono zinterioryzować konfliktów, co doprowadziło do podzielenia wiernych Chrystusa na różne Kościoły. Autorytarne postępowanie sprawujących zwierzchnictwo jest pokusą, której ulega większość rządzących, łącznie z mającymi najlepsze intencje – twierdzi Gómez Acebo i przywołuje 3 J 9-11.

Aczkolwiek Kościół jako instytucja wykazał wielkie przywiązanie do obrony słabych, nie była mu obca praktyka ignorowania zbiorowości ludzi najbardziej wyzutych. Autorka przypomina o niechętnym przystawaniu na to, że apostoł (apostołka?) Junia była kobietą. Kościół nie udzielał głosu niewolnikom, choć Paweł III w 1537 r. zagroził ekskomuniką tym, którzy by zniewalali Indian; praktycznie jest znany fakt, że jeszcze w 1866 r. Św. Oficjum oznajmiło, iż „zarówno z prawem boskim, jak też z prawem naturalnym nie jest sprzeczne sprzedawanie czy wymienianie niewolników i chrześcijanie mogą to czynić z sumieniem spokojnym”. Smężna też jest sprawa prześladowanego protorasizmu z połowy XVI w.: jako wioślarzy galer papieskich wykorzystywano przestępców; gdy ich zabrakło – Pius V wydał policji rzymskiej polecenie wyłapywania wszystkich Cyganów z przeznaczeniem na galerników. Początkowo papież wystąpił represyjnie przeciwko sygnatariuszom oddolnego oświadczenia protestacyjnego, ale ostatecznie zarządzenie antycygańskie anulowano.

Gómez Acebo odnotowuje: postępowania wobec pozbawionych możliwości wypowiedzenia się, presje, broń ekskomunikacji i indeksu, przemoc fizyczną (prawdziwe polewanie na heretyków), pogardę wobec nauki (Galileusz, Darwin, Teilhard de Chardin), denuncjacje anonimowe, karanie opornych duchownych (choćby w purpurze); uznaje, że dla Kościoła wyzwaniem jest ewangelizacja świata: wykonawcy są małoliczni, bowiem wielu odsunęło się od stada – robotnicy, intelektualiści, teologowie, kobiety... odeszli, ponieważ utracili nadzieję, by ich głosów wysłuchano. Wprawdzie można powątpiewać, by w świecie kończącego się wieku XX istotnie większość obywateli już żyła w systemie demokratycznym, w którym głosy dają się słyszeć – ale Gómez Acebo słusznie konstatuje, że Kościół zamykający się przed uczestnictwem laikatu powoduje zgorznienie odstręczające niejednego od wiary. Hierarchia powinna nie „oswajać” rebeliantów, lecz ich wysłuchiwać, ponieważ oni są zazwyczaj najbardziej twórczy – i starać się żyć z nimi w cierpliwości oraz miłosierdziu.

„Miłosierdzia chcę bardziej niż ofiary” (Mt 12,7) – wyrażone słowami Jezusa takie było zawołanie proroków przeciwko „starej, sfatygowanej i spetryfikowanej logice religijnych zwierzchników Izraela”, twierdzi Mary C o n d r e n, kierowniczka irlandzkiego Instytutu Feminizmu i Religii, pracownik naukowo-badawczy Trinity College w Dublinie. Od dawna – przypomina – istnieje konflikt między profesją a porządkiem

instytucjonalnym, między profetami a kapłanami; w dziejach religii Zachodu spór ten rozstrzygnął się na niekorzyść profetów, dopiero po zgonie uznawanych przez instytucje oraz praktyki (jak kanonizacja). W chrześcijaństwie, mimo słów jego założyciela, to nie miłosierdzie, lecz ofiara – jej logika i następstwa polityczne – stała się główną siłą, która nasyciła teologię, praktyki liturgiczne i postawy etyczne, stanowiąc nawet o tożsamości Kościołów chrześcijańskich. We wszystkich wielkich wyznaniach, w których teologie i praktyki liturgiczne są wyznaczane przez ofiarę, kobiety nie dostępują wyświęcania. Ofiara tworzy „innego”: demony bądź „kozy ofiarne”, sakralizuje grozę; służy za narzędzie władzy społecznej i religijnej, zmierza do oddzielenia czystego od nieczystego, *sacrum* od *profanum*. Tworzenie „innego” postępuje nieprzerwanie: uchodźca polityczny, Murzyn, homoseksualista, każdy uosabiający różnicę – kontestuje *status quo* określone przez dysponentów władzy i staje się „innym” dla potężnych instytucji religijnych czy politycznych.

Nie zadowolamy się określeniem „innego” – tworzymy go w celu zaznaczenia naszej wyższości moralnej, politycznej czy religijnej. Wyświęcanie kobiet jest „wyobraźalne”, dlatego też należy utrzymywać kobiety w położeniu krytycznym, zakazując nie tylko ich wyświęcania, ale nawet podejmowania dyskusji wokół tego. W logice ofiarniczej tożsamość jednego ustanawia się kosztem kogoś innego. Kobiety i homoseksualiści są oczywistymi „celami”, ale proces demonizacji przebiega na wielu innych płaszczyznach – wszędzie, gdzie ujawnia się zagrożenie możliwością zmiany: utraty sytuacji, przywilejów, miejsca w hierarchii ofiarniczo wytworzonej. Logika ofiarnicza stale potrzebuje wytwarzania „innego” w celu zaznaczenia swej własnej wyższości. W logice ofiarniczej wystarczy przeobrażenie „innego” we wroga, którego należy sprowadzić do położenia krytycznego, by móc trwać w wierze w mit własnej czystości czy dobroci.

Ryty oczyszczające i systemy kastowe przedstawiają przednowoczesne dążenia do odrzucenia „inności”: prześladujemy różnice, tworzymy idealne *ego*, idealne społeczeństwa i idealne systemy etyczne, nie zezwalające na żadną różnicę. Ofiara umożliwia sprawowanie władzy przez wykluczanie, odrzucanie, zniesławianie kłopotliwych elementów naszej natury i przerzucanie ich na poszkodowanego. Wyłączając go z wspólnoty, pozostajemy zaspokojeni w naszej prawości. Wspólnotowość obejmuje jako swą odwrotność ekskomunikę używaną w całej historii chrześcijaństwa do utrzymania porządku eklezjalnego, często na koszt tych, których Jezus specyficznie ogarniał: odepchniętych, ladacznice, grzeszników, celników, kobiety żyjące w zawstyżeniu. W większości porządków założonych na ofierze kobiety nie mają prawa jej spełniać. Są więc pierwszymi „kozłami ofiarnymi” porządku ofiarniczego.

Ze słów 2 P 2, 9-10 wzmiankowana już Schüssler Fiorenza wyciąga wniosek radykalnej równości i godności całego Ludu Bożego: biali i czarni, mężczyźni i kobiety, Azjaci i Afrykanie, homoseksualiści i heteroseksualiści, imigranci i tubylcy –

„jesteśmy obrazem Boga!” Obraz Boga nie jest męski czy kobiecy, biały czy czarny, bogaty czy ubogi: jest wielobarwny i multiseksualny – „stworzeni na obraz Boga jesteśmy równi”. Kościół mężczyzn i kobiet jako zgromadzenie równych uczniów urzeczywistnia wizję odnowionego stworzenia przez Boga, karmiąc głodnego, przyjmując obcego, pielęgnując chorego, pozostając w solidarności z uciemżonym przez rasizm, nacjonalizm, ubóstwo, neokolonializm i dyskryminowanie o podłożu seksualnym.

W XIX w. Kościół bronił monarchii jako formy rządów uznanej za zamierzoną przez Boga dla społeczeństwa; w XX w. natomiast encykliki papieskie bronią praw człowieka i wolności demokratycznych w społeczeństwie, wszakże akcentując, że wszystko to nie odnosi się do Kościoła; „nierówność praw i władzy pochodzi od samego Stwórcy natury”, słowami Leona XIII. Równość często pojmuje się tak, jak to czynił właśnie Leon XIII: to nie jednakowe sytuacje, ale podobieństwa. Innymi słowy: równość kobiet polega na tym, że winny one upodobnić się do mężczyzn. W tej optyce status mężczyzny (czy białego w zestawieniu z Murzynem bądź duchownego w zestawieniu ze świeckim) jest normalnym punktem odniesienia. Autorka utrzymuje: „Dopóki istnieją struktury dominacji i podporządkowania, dopóty równość będzie możliwa jedynie dla dysponujących władzą kyriarchalną. Z tego też powodu Rzym z naciskiem oświadcza, że nie może udzielać święceń kobietom”. Ci, którzy opowiadają się za przywróceniem kyriarchalizmu w Kościele i teologii (systemu dominacji „feudał – zwierzchnik – ojciec – mąż”), akcentują wykluczenie kobiet z kościelnych szczebli decydenckich, zgodnie z tradycyjnym nauczaniem hierarchicznym, ponadto domagają się uwiarygodnienia symbolicznego systemu kyriocentrycznego.

W Europie Zachodniej maleje zainteresowanie instytucjami religijnymi – stwierdza Hedwig Meyer-Wilmes, profesor teologii feministycznej w katolickim uniwersytecie w Nijmegen i przewodnicząca Europejskiego Stowarzyszenia Teologicznych Badań nad Kobietami – a równocześnie rośnie zapotrzebowanie na religię w indywidualnych strefach życia. Maleje uczestnictwo w mszach i wzrasta liczba wystąpień z Kościoła – a równocześnie wzrasta liczba osób biorących udział w imprezach religijnych. Sekularyzacja staje się podstawą migracji Kościoła poza społeczeństwo, indywidualizacja okazuje się kluczowym pojęciem pesymistycznej interpretacji kultury. Kościół, zdaniem Meyer-Wilmes, pozostaje ostatnim bastionem świadomości wspólnoty oraz tradycji; jest zawsze „Kościółem w kontekście danego czasu”: we współczesności będzie to „Kościół zsekularyzowany”. Sekularyzacja określa tożsamość Kościoła, który nie stanowi getta we współczesności. Akcentowanie sumienia jednostki i wolności indywidualnej, tolerancja dla innych przekonań ostatecznych czy pluralizmu, sceptycyzm w odniesieniu do roszczeń absolutystycznych, krytyka jako etyka życia – tyleż wartości włączonych we współczesne społeczeństwo odpowiada wartościom tradycji judeo-chrześcijańskiej. Jeśli kultura współczesna jest „zakazana” chrześcijaństwem, to tyleż ważna jest i tego odwrotność: społeczeństwa zeświecczone nie

są automatycznie pozbawione religii czy „nieobecne w płaszczyźnie kościelnej” – wytwarzają one zsekularyzowane formy religijności i interpretowania tradycji.

Kapłaństwo to forma publiczna, przez którą Kościół wyraża specyficzny sposób samorozumienia, kapłaństwo zaświadcza o obecności Kościoła w społeczeństwie, które pragnęłoby ograniczyć religię do strefy prywatnej, W perspektywie kościelnej należy rozpoznać, czy Kościół zadawała się miejscem „Kościół prywatnego”, jakie mu się przyznaje, czy też pragnie zakotwiczyć się na sposób ofensywny w społeczeństwie współczesnym.

W aktualnych dyskusjach chodzi o ustalenie, czy Jezus pragnął, by kobiety zostały wyświęconymi kapłanami, czy Kościół jest upoważniony do udzielania kobietom posługi szafarstwa; czy tradycja zawiera wskazówki odnoszące się do szafarskiego kapłaństwa kobiet bądź też przeciw niemu. Papieska Komisja Biblijna, podkreśla Meyer-Wilmes, niemal jednomyślnie stwierdziła, że z Pisma Świętego nie da się wywodzić zakazu udzielania święceń kobietom.

List apostolski *Ordinatio sacerdotalis* ustanowił sytuację, w której odtąd zabroniono dyskusji nad udzielaniem święceń kobietom: z płaszczyzny „za bądź przeciw” debatę przesunięto ku problemowi formalnemu, wysuwając zasadę posłuszeństwa, co stanowi procedurę dość typową dla kryzysów uwspółcześniania Kościoła. Kwestia ta staje się kryterium pozwalającym ustalić poziom ortodoksji.

Walka przeciw wyświęcaniu kobiet może być uznana za „potyczkę ariergardy”, wskazuje Meyer-Wilmes i utrzymuje: „Wszystkie kobiety-teologowie odrzucają koncepcję hierarchiczno-kapłańską i opowiadają się za modelem funkcjonalnym oraz wspólnotowym”.

„My, kobiety, jesteśmy Kościołem” – to obwieszczenie rozpoczyna rozprawę Mary Hunt z Georgetown University, współzałożycielki i współdyrektorki amerykańskiego Sojuszu Kobiet dla Teologii, Etyki i Obrzędu (*WATER: Women's Alliance for Theology, Ethics and Ritual*). Od lat sześćdziesiątych – mimo prowincjonalnych ujęć cechujących myśl i czyn hierarchii wyłącznie mężczyźnianej – wspólnota katolicka korzystała ze znacznych uzdolnień i koncepcji kobiet przygotowanych teologicznie. Teologia katolicka okazywała się dyscypliną wibrującą, polem dla ciekawości intelektualnej i poszukiwania duchowego – zarówno dla mężczyzn, jak też, i jeszcze bardziej, dla kobiet. Wysoki pułap przygotowania kobiet, zwłaszcza zakonnice, doprowadzał do tworzenia społeczności kobiet wykształconych, „których kler nie mógł okłamywać” – i których nie mógł oceniać jako nie znaczących.

Feminizm i ruchy kobiet ukazywały w kościelnym patriarchalizmie system uciemiężeń przyznający przywileje jednym, a negujący szansę dostępu innym. Kyriarchat to feudalne struktury rasizmu, ekonomicznej niesprawiedliwości, uciemiężeń związanych z płciową przynależnością. Widoczne są szczególnie w katolicyzmie: od architektury kościołów po struktury decydenckie – wszystko kształtuje się wedle linii zstę-

pujących, praktycznie bez horyzontalizmu. Pionierki teologicznego feminizmu to Mary Daly, Rosemary Radford Ruether i Elizabeth Schüssler Fiorenza (wszystkie z USA).

W latach siedemdziesiątych większość amerykańskich denominacji protestanckich przeprowadziła wyświęcanie kobiet; w 1972 r. pojawiła się pierwsza kobieta-rabin z judaizmu reformowanego, od lat 1975-76 znaczna liczba katoliczek interesuje się święceniami raczej w kształtach głęboko nowatorskich,

Hunt przedstawia struktury feministyczno-teologiczne w USA: ponad trzydzieści autonomicznych grup i organizacji wywodzących się z katolicyzmu i składających się na Konwergencję na Rzecz Kościoła Kobiet (*Women-Church Convergence*), która przeprowadziła trzy kongresy (Chicago 1985, Cincinnati 1987, Albuquerque 1993). Ruch postępuje od rewindykacji władzy ku zapoczątkowanemu wykorzystywaniu jej do przeprowadzenia zmian. Na świecie – w RFN i Szwajcarii, w Argentynie i Urugwaju – powstały liczne grupy „Kościoła Kobiet” skupiające nie tylko kobiety, także mężczyźni i dzieci, a przeprowadzające nawet sprawowanie posługi eucharystycznej bez uciekania się do pomocy duchowieństwa. Wykrystalizował też Międzynarodowy Ruch My Jesteśmy Kościołem (*International Movement We Are Church*) w USA i Europie, działający na rzecz odnowy zarówno struktur, jak też praktyk kyriarchii; we wspólnotach podstawowych sprawowaniem Eucharystii zajmują się niekiedy księża żonaci.

W 1996 r. wyłoniono grupę obrony kapłaństwa kobiecego (WOW: *Women's Ordination Worldwide*), nawet Australia ma trzy organizacje o podobnych założeniach, rodzą się też grupy w Indiach, Korei i Czechach. Wszakże Hunt przestrzega: najważniejsze batalie należą wciąż do przyszłości, a sprowadzona do stanu milczenia Brazylijka Ivone Gebara zaświadcza, że to dopiero początek.

W aneksowym dossier Petr Fiala oraz Jiří Hanuš z Ośrodka Studiów nad Demokracją i Kulturą w Brnie przedstawiają chyba powszechnie nieznaną praktykę udzielania święceń kapłańskich kobietom w Czechosłowacji lat siedemdziesiątych. Potajemny biskup Felix Davídek po wypuszczeniu z więzienia u schyłku lat sześćdziesiątych utworzył nieoficjalną strukturę kościelną z biskupami i kapłanami wyświęcanymi sekretnie, podejmującą formację teologiczną, filozoficzną i historyczną przede wszystkim na Morawach. W dniach 24-26 XII 1970 w ramach owej wspólnoty przeprowadzono siedemdziesięciosobowy synod, który zajął się: sprawami Kościoła lokalnego i zwłaszcza miejscem kobiet w Kościele. Davídek twierdził: „Wszystko, co odnosi się do zbawienia dusz, należy do praktyki prawowiernej. (...) Powołanie nauczania jest przydzielone ogółowi Kościoła. Kościół jako całość jest nieomylny”. Spośród obecnych, trzech biskupów, których konsekrował Davídek, wnieśli zastrzeżenia formalne i uznali, że nakreślony program wystawia Kościół potajemny na niebezpieczeństwo. Zgromadzenie podzieliło się na dwie równe części: za udzielaniem święceń kobietom i przeciw. Ostatecznie Davídek udzielił święceń sześciu kobietom – jedna pełniła funkcję jego wikariusza generalnego. O tych święceniach członkowie dawnej wspólnoty dowiedzieli się dopiero z początkiem



lat dziewięćdziesiątych. Spośród kobiet wyświęconych co najmniej kilka, pozostawionych sobie, zaniechało jakiegokolwiek odwoływania się do swego statusu.

Davídek wiedział, że narusza zasady Kościoła, ale twierdził: „Życie jest ważniejsze niż Kodeks” (Prawa Kanonicznego) – „porządek czynów” występuje przed „porządkiem przydanych reguł i praw”. Utrzymywał, że wykluczenie kobiet z posługi szafarskiej jest owocem ewolucji historycznej, w następstwie czego ta praktyka traci walor powszechny, jego zdaniem, z egzegetycznego punktu widzenia brak jest jakiegokolwiek argumentu decydującego dla zapobiegania obejmowaniu obowiązków kapłańskich przez kobiety.

Ten interesujący przyczynek wyzwała pewne wątpliwości: czy emocjonalną żarliwością, chyba naiwną, biskupa nie sterowały zza kulis władze państwowego bezpieczeństwa, zainteresowane nadwężeniem jedności Kościoła oficjalnego? Czy można wyobrazić sobie, że trzydniowe obrady siedemdziesięciosobowego gremium pozostały przez nie niezauważone? Czy w samym owym zespole, tak przecież licznym, nie znalazł się żaden „informator” – obojętny czy profesjonalny, czy też samorzutny? Wydaje się, że ciekawa inicjatywa Davídkowa została dyskretnie zsunęta w *limbo* niepamięci przez Kościół czechosłowacki, koncentrujący się na własnym przeżyciu.

Uzupełniająco warto dodać, że w dominikańskim miesięczniku „W drodze”, z grudnia 1999 r. zamieszczono szkic Andrzeja Babuchowskiego o Davídku *Między wiara a strategią*. Wskazano tam, że „Davídek głosił potrzebę teologii multidyscyplinarnej (...) odwoływał się do doświadczeń z biologii, chemii, religioznawstwa, antropologii, historii sztuki, lingwistyki, cybernetyki (...) rozwinął działalność edukacyjno-formacyjną na niebywałą wprost skalę...” Wymienieni tu Fiala i Hanuš wydali już w 1994 r. pionierską publikację o podziemnym Kościele Davídko; w 1999 r. ukazało się drugie jej wydanie, znacznie rozszerzone. Ciekawe, że Babuchowski nie wspomina w ogóle o synodzie z grudnia 1970 r.

W finalnej konkluzji wzmiankowany już Häring uznaje, iż dokument watykański z 1994 r. przejawia zaskakującą jałowość. Uważa, iż od 1971 r., gdy Küng opowiedział się przeciwko wyłącznie męskiej posłudze szafarskiej, Rzym zaostrzał stanowisko i umacniał linię dyscyplinarną, podkreśla, że teologowie – mężczyźni i kobiety – najczęściej reagowali solidarnie, zwraca uwagę, iż Ga 3,28 mówi w zrównanej formule chrzcielnej, że „nie istnieje mężczyzna i kobieta” – ale właśnie te słowa opuszcza Kol 3,11,

Aż do połowy XX w. kobiety, które zalecały wyświęcanie przedstawicielek swej płci, pozostawały nieznaczną mniejszością, natomiast teologowie i strażnicy porządku kościelnego mieli dość czasu, aby wysuwać argumenty w rodzaju: nigdy nie istniało to, czego kobiety dziś pragną. Obecnie niejedna kobieta-teolog dystansuje się od dawniejszej orientacji: nie uwzględnia pradawnych uprawnień i eksperymentuje nowe ujęcia w teorii oraz praktyce.

Häring wysuwa doniosłe propozycje dla Kościoła: rewindykacje kobiece są symptomem głębokiego wstrząsu kulturowego – to wezwanie do kościelnej reformy przystoso-

## RECENZJE

wanej do naszych czasów, wykluczanie kobiet stało się symbolem postępowania androcentrycznego spragnionego władzy – ze strony Kościoła obecna odmowa to desperacka walka ariergardy; dyskusje wokół wyświęcania to przyczynki do reformy i przeobrażeń struktur kościelnych; rewindykacje kobiece służą dobru i przyszłości Kościoła.

Zeszyt omawiany zaświadcza pośrednio o napięciach między Magisterium Kościoła a częścią – nie wiadomo, jak znaczną – społeczności teologicznej. Wolno twierdzić, że w każdym razie od przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych występuje tam okresowo przerywane „iskwienie”.

W niniejszym omówieniu nie pokuszono się o oddawanie ostrzejszych sformułowań czy przytaczanych cytatów (nawet z londyńskiego „The Tablet”, tak przecież statecznego) w przeświadczeniu, że byłyby one zbyt uciążliwe do zaakceptowania przez czytelnika. Przedłożone refleksje i tak wymagają zaznaczenia, że progresistowska orientacja środowiska „Concilium” – obejmującego wieluset teologów z całego świata – dziś bardziej niż kiedykolwiek dotąd nie kieruje się tradycyjnymi rewerencjami, do jakich nawykła niemała część polskich periodyków katolickich.

Należy z całą mocą zaakcentować, że niektóre opinie, jakie przychodzi uznać za wyraźnie zradykalizowane, nie są przejawem pałacowych intryg czy personalnych animozji: to wyraz zatroskania o sytuację i (zwłaszcza) o przyszłość Kościoła posoborowego. Należy odczytywać to w optyce tak pożądanym pluralizmów eklezjalnych.

*Michał Horoszewicz, Warszawa*